

SŁOWO HONORU

obsada:

RÓZIA — Karolina Bacia

IRENA ORLIŃSKA — Anna Cieślak

ANTONI ORLIŃSKI — Dariusz Wnuk

KRYSIA — Olga Cybińska

WANDZIA — Antonina Żbikowska

KAZIK — Paweł Szymański

FRANEK — Jakub Jóźwik

Reżyseria: Ewa MałECKi

Reżyseria dźwięku: Agnieszka Szczepańczyk

Muzyka: Grzegorz Łapiński

Konsultacja merytoryczna:

dr Zbigniew Jędrzychowski

Natalia Yakusik

Data emisji: 30 sierpnia 2020 roku,

Pierwszy Program Polskiego Radia. Cykl: „Dzieci bliżej historii”

*Sluchowisko było nominowane do nagrody głównej na Festiwalu
„Dwa Teatry — Zamość 2021”.*

scena 1

*(wnętrze) (mieszkanie w domu Orlińskich,
słysząc zegar wahadłowy wybijający godzinę dziewiątą rano)*

RÓZIA

Już dziewiąta, a moich państwa nie ma.

(słysząc głosy za drzwiami)

Zaraz... czyżby?

(skrzyp otwieranych drzwi)

KRYZIA

Rózia! Dzień dobry!

RÓZIA

Panienka Krysia! Ale panienka wyrosła przez te wakacje!

(Krysia przytakuje, śmiejąc się z zadowolenia)

IRENA ORLIŃSKA

Witaj, Róziu.

RÓZIA

Dzień dobry, pani Ireno. Dzień dobry, panie Anto...

Pan Antoni w mundurze?

ANTONI ORLIŃSKI

Takie mamy czasy, Róziu, że zamiast lekarskiego fartucha
noszę żołnierski mundur.

RÓZIA

A bo to wiadomo, co będzie?

IRENA ORLIŃSKA

Ludzie mówią, że będzie wojna.

RÓZIA

Wojna, wojna, ludzie tak gadają, bo co mają gadać?
A ten Hitler pokrzyczy, wąsem pogrozi, a na koniec to się
wszystko rozejdzie po kościach.

ANTONI ORLIŃSKI

Mam taką nadzieję.
Wybaczcie, ale muszę zatelefonować.

IRENA ORLIŃSKA

Przecież dyżur masz dopiero jutro.

ANTONI ORLIŃSKI

Tak, ale chcę sprawdzić, czy mnie nie potrzebują.
Będę w gabinecie.

KRYSIA

Pa, tatusiu!

ANTONI ORLIŃSKI

Pa, córeczko!

scena 2

(wnętrze) (to samo miejsce)

IRENA ORLIŃSKA

Skoro tato poszedł do siebie, to my teraz zajmiemy się rozpa-
kowywaniem smakołyków.
(szelest papierów)
Zobacz, Róziu, co przywieźliśmy dla ciebie.

KRYSIA

Z Grodna od babci Marysi i dziadka Karola!

RÓZIA

Wereszczaka!

KRYSIA

Cieszysz się?

RÓZIA

Tak. Dziękuję pięknie.

IRENA ORLIŃSKA

Jakże moglibyśmy zapomnieć o suszonej polędwicy dla ciebie.
Mamy też...

KRYSIA

Ja chcę! Ja chcę!

IRENA ORLIŃSKA

Proszę.

KRYSIA

Mamy konfiturę z wiśni.

RÓZIA

Od starszych państwa z sadu?

IRENA ORLIŃSKA

Tak. Przyjadą na Boże Narodzenie.

Teściowa obiecała, że zrobi babkę ziemniaczaną.

RÓZIA

Ze słoniną?

IRENA ORLIŃSKA

A jakże! Na święta będzie duużo słoniny!

KRYSIA

Róziu! Biegałam z sadu nad Niemnem, a tam na łące rosły ramaszki i kaniuszyny.

RÓZIA

I plotła panienka wianki?

KRYSIA

Aha.

IRENA ORLIŃSKA

Całymi dniami siedziała na łące nad Niemnem jak jakaś zabka i wianki plotła. Nie można jej było do domu na draniki żadną siłą zaciągnąć.

A ile było śmiechu, jak szukała kwiatu paproci!

RÓZIA

Na kąpielę?

IRENA ORLIŃSKA

Na kąpielę. A znalazła skrzyp polny.

KRYSIA

Ale był bardzo ładny.

(Rózia i Irena śmieją się)

KRYSIA *(śpiewa)*

*Ty pójdziesz górą,
a ja doliną...*

RÓZIA *(dośpiewuje jej)*

*Ty zakwitniesz różą.
A ja kaliną.*

KRYSIA

To Rózia zna tę piosenkę?

RÓZIA

A pewnie, że znam, czemu miałabym nie znać?
Jest u nas taka jedna dziewczyna na stacji, z Grodna właśnie,
i ona ciągle to śpiewa.

RÓZIA

*Ty pójdziesz górą,
Ty pójdziesz górą,
a ja doliną...*

KRYSIA

Ty zakwitniesz różą.

Ty zakwitniesz różą.

A ja kaliną.

RÓZIA i KRYSIA (*śpiewają razem*)

*W niedzielę rano, w niedzielę rano drobny deszcz pada,
A moja dziewczyna, a moja jedyna ze mną nie gada.*

*Wezmę ja kontusz, srebrne ostrogi, szablę przypasze,
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej, to się ucieszę.*

*Ty pójdziesz górą, ty pójdziesz górą,
A ja lasami.*

*Ty się zmyjesz wodą, ty się zmyjesz wodą,
A ja łzami.*

*(Krysia i Różia śmieją się)
(rozlega się pukanie do drzwi wejściowych)*

IRENA ORLIŃSKA

Róziu, ktoś puka.

RÓZIA

Już idę otworzyć, proszę pani.

scena 3

(wnętrze) (to samo miejsce)

KRYSIA

Wandzia!

WANDZIA

Dzień dobry pani.

Cześć, Krysio.

Czy Krysia mogłaby się pobawić ze mną na podwórku?

IRENA ORLIŃSKA

Oczywiście, Wandziu.

WANDZIA

Dziękuję.

KRYSIA

Kiedy wróciłaś?

WANDZIA

Wczoraj. Zagramy w klasy?

KRYSIA

E, ja tam wolę ślełą babkę.

IRENA ORLIŃSKA

Krysio, tylko wróć na obiad!

scena 4

*(plener) (podwórko pod domem Orlińskich,
słysząc gwar i śmiechy dzieci, wśród nich Wandzia i Krysia)*

WANDZIA

Berek!

KRYZIA

Berek!

*(dziewczynki śmieją się)
(w tle rozlega się pisk kota i głosy chłopców)*

KAZIK

Dawaj go!

FRANEK

Już!

KAZIK

Chwyć go za ogon!

FRANEK

Się robi.

KRYZIA

A co to za dziwne krzyki?

WANDZIA

Gdzie?



Zdjęcie z nagrania słuchowiska *Słowo honoru*.
Od lewej: Anna Cieślak, Olga Cybińska, Antonina Żbikowska.
Autorka zdjęcia: Joanna Pach-Żbikowska.

KAZIK

Masz go?

FRANEK

Mam.

Dobra nasza.

KRYZIA

Tam! Zobacz!

WANDZIA

Ojej.

*(pisk kota)
(chłopcy się śmieją)*

KAZIK

Ale będzie wyglądał bez ogona!

FRANEK

Całkiem klawo!

WANDZIA

To Kazik i Franek.

KRYSIA

Znasz ich?

WANDZIA

Z widzenia.

Mieszkają na końcu ulicy w tych starych domach.

(pisk kota)

KRYSIA

Zostawcie tego kota!

WANDZIA

Krysiu, chodźmy do domu. Krysiuuu!

KRYSIA

Słyszycie?!

KAZIK

A ty czego tu chcesz?

KRYSIA

Puście kota, nic wam nie zrobił.

FRANEK

No to co. Nic nie zawadzi, żeby mu ogon skrócić.

WANDZIA

To straszne.

KAZIK

Co to za beksa?

KRYSLA

Wandzia, moja koleżanka.

A ja jestem Krysia.

KAZIK

A ja jestem Kazik, a to jest Franek, a to jest nasz kot.

(pisk kota)

KRYSLA

Nie jest wasz.

FRANEK

Jest, bo go znaleźliśmy.

WANDZIA

Krysiu, ja się boję...

KRYSIA

Jesteście łobuzy.

KAZIK

Coś ty powiedziała?!

KRYSIA

To niehonorowo znęcać się nad słabszym.

WANDZIA

Krys...siu...

FRANEK

Patrzcie ją — jaka honorowa!

KAZIK

I pewnie jeszcze odważna.

KRYSIA

Jestem odważna.

FRANEK

Tak?

KRYSIA

Tak!

KAZIK

A przejdiesz po tym murku?

KRYSIA

Po którym?

FRANEK

Tym za ulicą, przy parku.

WANDZIA

Ten murek jest strasznie wysoki... spadniesz...

KRYSIA

Przejdę.

KAZIK

Bujasz!

KRYSIA

Ja nigdy nie kłamię!

FRANEK

Cha, cha, cha, słowo?

KRYSIA

Słowo honoru.

KAZIK

To jak przejdiesz po murku, to damy ci tego kota.

RÓZIA

Panienko Kysiu! Obiad! Obiad!

KRYSIA

Muszę iść do domu na obiad, ale przyjdę później.

KAZIK

Później to my jesteśmy zajęci.

FRANEK

Przyjdź jutro po szkole.

KRYSIA

A co z kotem?

KAZIK

Zaopiekujemy się nim do tego czasu. Słowo honoru!

(chłopcy śmieją się, odchodząc)

KAZIK

Udaje odważną, a jak wlezie na murek, to się rozbeczy.

FRANEK

Albo spadnie!

scena 5

*(wnętrze) (gabinet Antoniego Orlińskiego)
(za drzwiami słychać szamotaninę Rózi z Krysią)*

RÓZIA

Nie, panienko, nie wolno przeszkadzać.

(drzwi od gabinetu otwierają się z impetem)

RÓZIA

Panienko, panienko!

KRYZIA

Tatusiu, czy można?

ANTONI ORLIŃSKI

Co się stało?

RÓZIA

Panienka Krysia nie chce zjeść podwieczorku, tylko się skrada jak kotek.

KRYZIA

Bo ja...

ANTONI ORLIŃSKI

Co ja słyszę, Krysiu, nie chcesz podwieczorku?

RÓZIA

No właśnie. Bułeczki maślane naszykowałam i lemoniadę, a panienka ani spojrzy.

ANTONI ORLIŃSKI

Czy cię coś boli, moje dziecko?

KRYZIA

Nie.

ANTONI ORLIŃSKI

To dlaczego nie słuchasz Rózi?

KRYZIA

Słucham, tylko ja... chciałam z tobą porozmawiać, tatusiu.

ANTONI ORLIŃSKI

Porozmawiać... skoro tak. Niech Rózia nas zostawi.

RÓZIA

Dobrze, proszę pana.

(Rózia wychodzi, zamykając za sobą drzwi)

scena 6

(wnętrze) (gabinet Antoniego Orlińskiego)

ANTONI ORLIŃSKI

A teraz powiedz, Krysiu, z czym do mnie przyszedłaś.

KRYSIA

Chciałam zapytać, czy jak się da słowo honoru komuś... komuś takiemu... łobuzowi z ulicy... to czy ono jest ważne?

ANTONI ORLIŃSKI

A dlaczego miałyby być nieważne?

KRYSIA

Bo to łobuz.

ANTONI ORLIŃSKI

Ale to ty dałaś słowo, Krysiu.

KRYSIA

No tak...

ANTONI ORLIŃSKI

Więc to słowo honoru świadczy o tobie, a nie o tym, komu je dajesz.

KRYSIA

Ale dlaczego tak jest, tatusiu?

ANTONI ORLIŃSKI

Bo słowo to cały człowiek³², a honor oznacza uczciwość.

³² A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska*, wykład trzeci i czwarty, Kraków 1953, s. 374.

KRYSIA

Ach tak.

ANTONI ORLIŃSKI

Tak właśnie jest.

Krysiu, uważaj na to, co mówisz, bo swoimi słowami możesz kogoś skrzywdzić albo wprost przeciwnie: dodać mu otuchy.

KRYSIA

Uhm... Tatusiu...?

ANTONI ORLIŃSKI

Słucham.

KRYSIA

Czy możesz dać słowo honoru, że jak ta wojna wybuchnie, to na nią nie pójdziesz?

ANTONI ORLIŃSKI

Nie mogę, Krysiu.

KRYSIA

Dlaczego?

ANTONI ORLIŃSKI

Bo już dałem słowo, że będę walczył za ciebie, za mamusię i za naszą Ojczyznę.

KRYSIA

Ale...

ANTONI ORLIŃSKI

Ale to już chyba czas na podwieczorek, prawda?

(akcent muzyczny)

scena 7

*(powyższy akcent muzyczny przechodzi w melodię,
na jej tle daje się słyszeć:
odgłos równego marszu żołnierskich butów i niemieckie komendy,
po nich rozlega się warkot nadlatujących samolotów,
syrena alarmowa, wybuchy bomb, terkoty karabinów,
krzyki, płacze, lamenty.
Dźwięki narastają, tworząc przerażającą kakofonię,
po czym stopniowo wszystko cichnie)*

scena 8

(wnętrze) (przedpokój w mieszkaniu Orlińskich)

IRENA ORLIŃSKA

Jezus Maria, Antoni, wojna.

Wojna wybuchła!... Co teraz z nami będzie?!

KRYSIA

Tatusiu!

ANTONI ORLIŃSKI

(do Krysi)

Nie płacz, Krysieńko.

(do Ireny)

Irena! Spójrz na mnie!

IRENA ORLIŃSKA

O Boże, Boże!

ANTONI ORLIŃSKI

Irena!

Musisz być dzielna!

IRENA ORLIŃSKA

Co?... tak... postaram się, gdzie... gdzie ty idziesz?!

ANTONI ORLIŃSKI

Do szpitala... tam pewnie są ranni.

IRENA ORLIŃSKA

Nie zostawiaj nas!

KRYSIA

Nie odchodź! Tatusiu, proszę cię, nie odchodź.

ANTONI ORLIŃSKI

Nie zostawiam was. Nigdy was nie zostawię.

KRYSIA

Ta...tu...siu...

ANTONI ORLIŃSKI

Irenko, wiesz, że...

IRENA ORLIŃSKA

Wiem, wiem, że musisz iść... dobrze, idź, Antoni...

ANTONI ORLIŃSKI

(do Ireny)

Bardzo cię kocham.

(do Krysi)

Krysia, pamiętasz, co ci wczoraj powiedziałem?

KRYSIA

Pamiętam.

ANTONI ORLIŃSKI

Daję uroczyste słowo honoru, że wrócę: do ciebie i do mamusi.

Wrócę, czekajcie na mnie.

scena 9

(wnętrze) (klatka schodowa)

(dudnienie oficerskich butów Antoniego Orlińskiego)

ANTONI ORLIŃSKI

Do widzenia, Róziu!

RÓZIA

Niech pana Bóg błogosławi!

scena 10

(wnętrze) (przedpokój w mieszkaniu Orlińskich)

RÓZIA

O Jezu, Jezu przenajśłodszy, co za nieszczęście!

Pani Ireno, bomba spadła na te stare domy.

IRENA ORLIŃSKA

Co ty mówisz, Róziu?

KRYSIA

Te na końcu ulicy?

RÓZIA

Tak, jeszcze dym w oczy gryzie i ludzi wyciągają.

IRENA ORLIŃSKA

Krysia, dokąd ty biegiesz, dziecko? Krysiaaaa!

scena 11

(plener)

(podwórko przed jednym z bombardowanych domów)

(słysząc krzątanie, krzyki, lament)

KAZIK

Ej, mała, co ty tu robisz?

KRYSIA

Dowiedziałam się, że bomba uderzyła w wasze domy, więc przyszedłam.

Może trzeba pomóc? A Frankowi nic się nie stało?

KAZIK

E, co ty tam pomożesz.

Franek cały i zdrowy... a rannych już do szpitala zawieźli.

(akcent muzyczny — wspomnienie)

KAZIK

Nie mogłem zasnąć, bo tato do wojska poszedł i nasłuchiwałem, czy wróci... mówił, że wróci... o świcie poszedłem z mlekiem do tego kota i wtedy ni stąd, ni zowąd huk, trzask, ciemno, a potem krzyki.

I zobaczyłem, że nie ma domu, że jest wojna.

(koniec akcentu muzycznego)

KRYSIA

Twój tatuś poszedł na wojnę?

KAZIK

Poszedł. A co?

KRYSIA

Mój też poszedł.

KAZIK

Franka też. Mały beczał za ojcem wczoraj cały wieczór.

KRYSIA

Ja też płakałam... a ty nie?

KAZIK

No... też... płakałem. Ale nie mów o tym nikomu!

KRYSIA

Nie powiem: słowo!

KAZIK

Słowo honoru?

KRYSIA

Tak!

(w niewielkim oddaleniu rozlega się miauczenie)

KRYSIA

Co to?

KAZIK

To twój kot miauczy, pewnie jest głodny.

KRYSIA

Mój kot?

KAZIK

A czyj?

KRYSIA

Jak chcesz, to możemy się nim razem opiekować.

KAZIK

Tak naprawdę... to nie lubię kotów... bardziej Franek...
Ale zgoda.

KRYSIA

Cieszę się, że zostaniemy przyjaciółmi.

KAZIK

Na to wygląda.

KRYSIA

A będziemy razem czekać na powrót naszych tatusiów z wojny?

KAZIK

Będziemy!

KONIEC